



Fundacja  
Aleksandra Kwaśniewskiego  
AMICUS EUROPAE

*„BIULETYN OPINIE”*

*Nr 35/2009*

**Chiny w Afryce.  
Nowa kolonizacja czy obustronnie  
korzystna współpraca?**

**Jędrzej CZEREP**

*Warszawa, 19 listopada 2009 roku*

W marcu 2004 roku ulicami Dakaru przeszła zorganizowana przez związek sprzedawców i przemysłowców UNACOIS antychińska manifestacja senegalskich wytwórców i sklepikarzy, którzy nie wytrzymując konkurencji ze sprzedawcami tanich importowanych azjatyckich tekstyliów skierowali swą złość na stragany prowadzone przez przyjezdnych Chińczyków. Nie mogąc obniżyć w nieskończoność kosztów produkcji Senegalczyki stanęli przed widmem utraty źródła dochodów i załamania się całych sektorów krajowej gospodarki. Oskarżali przy tym chińskich sprzedawców o nieuczciwość, niepłacenie podatków i przekupywanie urzędników oraz o uprzywilejowaną pozycję w otwieraniu i prowadzeniu biznesu<sup>1</sup>. Ku zaskoczeniu komentatorów tydzień później pod hasłem „zostawcie Chińczyków w spokoju” na ulice wyszli konsumenci, którzy zżyli się z możliwością tanich zakupów w chińskich sklepikach. Organizacja konsumencka ASCOSEN, inicjator kontrprotestu przypomniał, że obecność chińskiego małego biznesu pozwala uboższym mieszkańcom zaopatrzyć się w niezbędne towary, daje zatrudnienie lokalnym mieszkańcom (chińskie sklepy zazwyczaj posiadają lokalny personel) i generuje kolejne miejsca pracy pośrednio (np. przy handlu obwoźnym towarami kupionymi w chińskich sklepach). Rezultatem tych wystąpień było pozostawienie *status quo*, natomiast rok później rząd senegalski przywrócił kontakty dyplomatyczne z Chińską Republiką Ludową (wcześniej politycznie wspierał Tajwan), podpisując przy tym umowę ułatwiającą import produktów z Państwa Środka.

Wydarzenia te w sposób symboliczny uwidoczniły złożoność relacji Chin z państwami afrykańskimi. Obecność ta, szybko wzrastająca i coraz bardziej widoczna, stanowi przedmiot coraz większego zainteresowania obserwatorów co do jej natury, dynamiki, ewolucji i znaczenia. Niewątpliwie jest też znakiem czasów i ważnym probierzem zarówno chińskich stosunków z zagranicą, kondycji gospodarczej państw afrykańskich, jak i przemian społecznych i kulturowych w zglobalizowanym świecie.

Chiny szybkimi krokami wysuwają się na pozycję lidera w wartości obrotów handlowych z państwami afrykańskimi. Rosnąca w zawrotnym tempie wymiana handlowa (powiększa się rocznie o połowę) osiągnęła już poziom 107 miliardów USD i jest na dobrej drodze, by w krótkim czasie zdetronizować Stany Zjednoczone i Francję w roli największego partnera kontynentu<sup>2</sup>. Ostatnie 10 lat to bezprecedensowe przyspieszenie, rozszerzenie i intensyfikacja stosunków na linii Chiny – Afryka. Najbardziej widocznym i łatwo wytłumaczalnym przejawem tej obecności jest ogólna polityka Pekinu pozyskiwania nowych rynków zbytu oraz zaopatrywania się w surowce energetyczne; działania powodowane chęcią (potrzebą) utrzymania wysokiego wzrostu gospodarczego. Szacuje się, że 50% chińskich inwestycji poza własnymi granicami dotyczy przemysłu wydobywczego. Afryka, jako region bogaty w surowce (takie państwa jak Gabon,

---

<sup>1</sup> Hamadou Tidiane Sy, *Finding Opportunities Through Cheap Chinese Goods*, Inter Press Service News Agency, 2007-08-27, <http://ipsnews.net/news.asp?idnews=39027>

<sup>2</sup> James Reynolds, *China's hunger for African minerals*, BBC News, Hangzhou, 03.07.2007

Nigeria, Angola, Gwinea Równikowa posiadają duże złoża ropy naftowej), a przy tym będący dużym rynkiem zbytu, zdaje się doskonale pasować do chińskich planów, które jednocześnie w znacznym stopniu są zbieżne z jego własnymi potrzebami. Zaufanie Afrykanów wzbudza też kontynuowanie rozwoju chińskich inwestycji i zaangażowania finansowego pomimo światowego kryzysu, podczas gdy dotknięte nim instytucje zachodnie wyraźnie się wycofują.

Niewątpliwie dynamika chińskich postępów w Afryce każe właśnie w Chinach upatrywać pierwszoplanową siłę zewnętrzną kształtującą przeobrażenia kontynentu. Z pewnością też bariera psychologiczna, związana z „wytrąceniem kart” tradycyjnie wpływowym w tym regionie siłom, jak i tempo „przeorientowania sił” przekłada się na niespokojny odbiór tych nowych zjawisk.

Wzrost znaczenia Chin nie jest jedynym przykładem nowego dynamicznego partnera w Afryce – od kilku lat coraz aktywniejszą politykę w tym regionie prowadzą również Indie, w których już zaczęto upatrywać alternatywę dla Państwa Środka (indyjska wymiana handlowa z Afryką jest w przybliżeniu trzykrotnie niższa niż chińska, ale również szybko wzrasta)<sup>3</sup>. W marcu 2009 w New Delhi odbyła się piąta konferencja z udziałem prawie 800 przedstawicieli biznesu z państw Afrykańskich i Indii. Takie projekty jak telemosty medyczne (np. nowo uruchomiony pomiędzy Sierra Leone a Indiami) angażujące na odległość pomoc lekarzy z Indii w konsultacjach czy zabiegach medycznych, dodatkowo pomagają w budowaniu zaufania i sympatii do aktywności tego państwa w Afryce.

Warto przeanalizować chińskie zaangażowanie w Afryce i jego konsekwencje z kilku perspektyw. Jest to zjawisko wielopłaszczyznowe, obejmujące zarówno procesy ekonomiczne, polityczne, jak i kulturowe oraz społeczne.

Spojrzenie na coraz bardziej aktywne na arenie międzynarodowej Chiny obciążone bywa często mniej lub bardziej zakamuflowanym strachem przed ich dominacją. Na obawę tę w przypadku Afryki nakłada się dodatkowo wspomnienie kolonialnej przeszłości wielu państw europejskich i głęboko niesprawiedliwej natury ich zaangażowania w sprawy tego kontynentu, co automatycznie prowokuje do poszukiwania współczesnych analogii. Nie należy jednak tracić z pola widzenia nakreślonej wyraźnie przez Den Xiaopinga i aktualnej do dziś wizji rozwoju Państwa Środka: „Chiny nie mają przewodzić światu, tylko robić z nim interesy”<sup>4</sup>.

Pozostaje faktem, że dynamicznie rozszerzane związki afrykańsko-chińskie naruszyły siłę tradycyjnej obecności USA i europejskich państw postkolonialnych (głównie Francji), co spowodowało ich nerwowość związaną z kurczeniem się ich wpływów w regionie. Południowoafrykański badacz Adekeye Adebajo z Centre for Conflict Resolution zauważa, jak dalece w szczególności aktywność tych głównych aktorów nie pozwala na standardowe,

---

<sup>3</sup> Renu Modi, *Africa: India - An Ideal Partner?*, Pambazuka News, July 2009, <http://pambazuka.org/en/category/features/58068>

<sup>4</sup> Maciej Jarkowicz, *Podróbka potęgi*, Przekrój nr 40/3354, 6.10.2009

„westernowe” przypisanie im wyraźnych ról i charakterystyk, co często bywa źródłem niezrozumienia zachodzących procesów<sup>5</sup>. Pomimo pewnych symbolicznych decyzji, jak ta prezydenta Francji z 2008 roku o zrewidowaniu i upublicznieniu wszystkich umów wojskowych z państwami afrykańskimi<sup>6</sup>, postrzeganie Zachodu jako siły kolonialnej/postkolonialnej jest w Afryce silnie ugruntowane. Chiny ze swoją historią wolną od tego balastu mają ułatwioną pozycję wyjściową do wzmacniania obecności na kontynencie bez narażania się na zarzuty prowadzenia polityki neokolonializmu czy protekcjonalizmu. W wywiadzie udzielonym niemieckiej biznesowej gazecie *Handelsblatt*, prezydent Rwandy Paul Kagame sformułował to następująco: „(...) europejskie i amerykańskie zaangażowanie nie posunęło Afryki naprzód. Wolalbym, żeby świat Zachodni inwestował w Afryce zamiast przekazywać pomoc. (...) Chiny przynoszą Afryce to, czego ona potrzebuje: inwestycje i pieniądze dla firm i rządów. Chiny inwestują w infrastrukturę i budują drogi”<sup>7</sup>. Ten jeden z bardziej cenionych na Zachodzie afrykańskich przywódców poruszył istotny wątek relacji chińsko-afrykańskich, tak odróżniający je od tych tradycyjnie „kolonialnych”: rozwój infrastruktury, niezbędny dla uzyskania samodzielności ekonomicznej i rozwoju gospodarczego państw. Poza doskonale znanym na Zachodzie zalewem tanich produktów i wywołującą negatywne skojarzenia eksploatacją zasobów naturalnych, najbardziej widocznym przejawem chińskiej obecności jest budowa dróg, kolei (jak np. postępująca obecnie odbudowa linii kolejowej łączącej Zambię i Tanzanię<sup>8</sup>) i rozwoju technologii telekomunikacyjnych (przykładowo w 2007 roku z chińskiego ośrodka kosmicznego w Xichang wyniesiony został na orbitę pierwszy nigeryjski satelita telekomunikacyjny NIGCOMSAT-1<sup>9</sup>). Wzbudza to zdecydowanie pozytywną reakcję zarówno przywódców, jak i zwykłych Afrykanów przez w oczywisty sposób długoterminowe korzyści, jakie z sobą niesie, niezależne od możliwych zmian koniunktury politycznej. Inwestycje w infrastrukturę, a także w rolnictwo i wyszkolenie miejscowych kadr przynoszące obustronne korzyści, wzmacniają pozytywny odbiór Chin w Afryce, szczególnie w obliczu ogromnych niedoborów w tych dziedzinach otrzymanych przez państwa afrykańskie w spadku po okresie kolonialnym.

Powodem niepokoju zachodnich obserwatorów jest zasada nieingerowania Chin w wewnętrzne sprawy państw, z którymi wiążą je relacje handlowe, w odróżnieniu od szeroko stosowanej przez świat Zachodni praktyki warunkowości ([www.kwasniewskialeksander.pl/attachments/Biuletyn\\_Opinie\\_UE\\_Afryka.pdf](http://www.kwasniewskialeksander.pl/attachments/Biuletyn_Opinie_UE_Afryka.pdf)). Handel czy

<sup>5</sup> Adekeye Adebajo, *Western Hegemony, Asian Ascendancy and the New Scramble for Africa*, *Crouching Tiger, Hidden Dragon? Africa and China* (red. Kweku Ampiah, Sanusha Naidu), Centre for Conflict Resolution, Cape Town, 2008

<sup>6</sup> John Allen, *Africa: France to Review, Publish Military Agreements*, AllAfrica.com, 28.02.2008, <http://allafrica.com/stories/200802280811.html>

<sup>7</sup> *China praised for African links*, BBC News Africa, 11.10.2009, <http://news.bbc.co.uk/2/hi/africa/8301826.stm>

<sup>8</sup> Adam Blenford, *China in Africa: Developing ties. Friend or Foe?* BBC News Africa, 26.11.2007, <http://news.bbc.co.uk/2/hi/africa/7086777.stm>

<sup>9</sup> *News briefs highlighting Chinese relations with Africa*, The China Monitor, Issue 30, China, Africa and the global food crisis, Centre for Chinese Studies, University of Stellenbosch, June 2008

pomoc uzależnione są od spełnienia przez państwo partnerskie szeregu warunków dotyczących przestrzegania praw człowieka, norm demokratycznych, wolności prasy itd. Chiny zwykle podchodzą do tej kwestii czysto pragmatycznie – rozwijając stosunki gospodarcze, pozostawiają wewnętrzne sprawy państw trzecich w gestii ich rządów. Jak to ujął Yan Xiao Gang, *attache* gospodarczy przy chińskiej ambasadzie w Addis Abebie „Chiny szanują i wspierają państwa afrykańskie. Nigdy nie narzucają swojej woli ani nie mieszają się do spraw wewnętrznych tych państw”<sup>10</sup>. Postawa taka zupełnie zrozumiale wzbudza obawy o zaprzepaszczenie dorobku Zachodu we wpływaniu na rządy w dziedzinie poprawy ich jakości czy zapewnienia bezpieczeństwa obywatelom państw rządzonych przez autorytarnych liderów. Najbardziej widoczny przykład tego problemu unaoczniał się wokół kryzysu humanitarnego w sudańskim Darfurze. Chiny, główny partner handlowy Sudanu (2/3 sudańskiej ropy eksportowane jest do Chin) i wpływowi gracz w regionie, poddane zostały międzynarodowej krytyce za brak wywierania presji na władze tego kraju w celu zakończenia wspieranej przez nie spirali przemocy rasowej w zachodniej prowincji. Jak podsumował tę sytuację dziennikarz Paul Reynolds, Chiny zaczęły przekonywać się, że nie ma czegoś takiego jak wolne od polityki kontrakty na wydobycie ropy naftowej<sup>11</sup>. Międzynarodowa presja skłoniła je do wykroczenia poza swoją oficjalną politykę „pokoju wzrostu” (rozwijania relacji gospodarczych bez poruszania kwestii politycznych) i podjęcia zakulisowych działań, które zaowocowały zaakceptowaniem przez Sudan rozszerzenia misji wojskowej Unii Afrykańskiej (AU) do formy mieszanej, wspólnego 17-tysięcznego kontyngentu ONZ–AU. Powołały także specjalnego wysłannika do spraw Darfuru, który wezwał rząd sudański do wykazania większej elastyczności w kontaktach ze wspólnotą międzynarodową.

Niewątpliwie sprawa Darfuru stała się dla Chin impulsem dla pracy nad własnym wizerunkiem jako siły, której zaangażowanie w Afryce ma zrównoważony i korzystny charakter. Po wizycie prezydenta Hu Jintao w kilku państwach afrykańskich anglojęzyczna gazeta „The China Daily” komentowała, że obecność Chin na kontynencie wiąże się nie tylko z handlem i wydobyciem surowców, ale w myśl długoterminowej strategii ich intencją jest pomoc w osiągnięciu przez państwa afrykańskie statusu wytwórców dóbr zdolnych konkurować na rynkach azjatyckich<sup>12</sup>. W 2007 roku podczas szczytu Afrykańskiego Banku Rozwoju w Szanghaju, Chiny gościły też forum chińskich i afrykańskich organizacji pozarządowych dyskutujących o wyzwaniach i perspektywach współpracy<sup>13</sup>.

---

<sup>10</sup> Adam Blanford, *China in Africa...*

<sup>11</sup> Paul Reynolds, *China's 'peaceful rise' running into criticism*, BBC World, 01.02.2007, [www.news.bbc.co.uk/2/hi/africa/6312507.stm](http://www.news.bbc.co.uk/2/hi/africa/6312507.stm)

<sup>12</sup> *ibidem*

<sup>13</sup> Ingrid d'Hooghe, *The Rise of China's Public Diplomacy*, Netherlands Institute of International Relations Clingendael, Clingendael Diplomacy Papers No. 12, Haga 2007

W ciągu ostatnich kilku lat Chiny zaangażowały się też w programy rozwojowe i ekologiczne w Afryce – na szczycie w Sharm El-Sheikh w listopadzie 2009 roku, gdzie zgromadzili się przedstawiciele 50 państw afrykańskich, premier Chin Wen Jiabao zapowiedział przekazanie kolejnych 10 miliardów USD w pożyczkach i wsparcie w wybudowaniu stu stacji pozyskiwania czystej energii na kontynencie<sup>14</sup>. Jednocześnie jednak z nową mocą powróciły, tym razem ze strony afrykańskiej, dawne zarzuty o wspieranie dyktatorskich reżimów. Chińskie przedsiębiorstwo wydobywcze zawarło warty 7 miliardów USD kontrakt z wojskowymi władzami Gwinei, podczas gdy trwają intensywne zabiegi wspólnoty międzynarodowej na rzecz przywrócenia w tym kraju porządku demokratycznego. Obecne władze tego państwa są izolowane na arenie międzynarodowej po październikowej masakrze na wiecu opozycji, gdzie od kul żołnierzy zginęło 150 osób. Jak skomentował to nigeryjski minister spraw zagranicznych: „nie możemy myśleć o sankcjach wobec Gwinei czy Nigru, gdy jednocześnie jeździ się tam i za plecami zawiera kontrakty”<sup>15</sup>. Na samym szczycie obecni byli zresztą między innymi prezydenci Zimbabwe i Sudanu Robert Mugabe i Omar Al-Bashir, światowi pariasi bojkotowani przez Zachód.

W szczególach ujawnia się przy okazji niekonsekwencja w oficjalnym stanowisku o nieobwarowywaniu kontraktów międzynarodowych dodatkowymi warunkami. W umowie kredytowej z Angolą zastrzeżono, że 70 % zamówień publicznych zarezerwowanych ma być dla firm chińskich<sup>16</sup>. Tego typu klauzule stanowią niebezpieczną praktykę skutkującą rosnącym uzależnieniem kredytowym państw afrykańskich od Chin.

Dynamiczny rozwój *publicznej dyplomacji* jako metody na poprawienie wizerunku Chin jest bardzo widoczny w symbolicznych inwestycjach, takich jak nowy budynek teatru narodowego w Senegal, czy też chińskiego podarunku (wartego 100 milionów dolarów) dla Unii Afrykańskiej - budowy nowego centrum konferencyjnego dla tej organizacji w jej siedzibie w Addis Abebie<sup>17</sup>. Chiny inwestują też w pozytywny wizerunek własnej kultury i języka. Instytuty Konfucjusza, zagraniczne centra kulturalne (odpowiednik British Council czy Alliance Française) istnieją już w 87 państwach. Na kontynencie afrykańskim funkcjonuje obecnie 20 Instytutów Konfucjusza (od Tunezji przez m.in. Liberię, Kamerun, RPA, Madagaskar i Zimbabwe po Rwandę i Mali)<sup>18</sup> prowadzących naukę języka chińskiego i propagujących wiedzę o Chinach.

Odbiór chińskiej kultury, czy też w ogóle chińskiej obecności w państwach afrykańskich wolny jest od uprzedzeń i obciążeń wynikających z kolonialnej przeszłości, dlatego kształtuje się bardziej spontanicznie, zależnie od bieżącego rozwoju – dla obydwu stron te ściślejsze kontakty to

---

<sup>14</sup> Christian Fraser, *China's chequebook draws African nations*, BBC News Africa, 09.11.2009, <http://news.bbc.co.uk/2/hi/africa/8350228.stm>

<sup>15</sup> ibidem

<sup>16</sup> Lucy Ash, *Taking jobs*, BBC News, 04.12.2007, <http://news.bbc.co.uk/2/hi/africa/7047127.stm>

<sup>17</sup> Adam Blenford, *China in Africa...*

<sup>18</sup> [http://college.chinese.cn/en/node\\_3833.htm](http://college.chinese.cn/en/node_3833.htm)



sytuacja względnie nowa. Dynamika i skala chińskiej aktywności gospodarczej budują atrakcyjny obraz Chin i ich kultury dla obserwatorów afrykańskich, doceniających ich przedsiębiorczość, pracowitość i wytrwałość. W wielu krajach zarówno instytucje chińskie, jak i lokalne szkoły i uniwersytety prowadzą naukę języka chińskiego, który cieszy się coraz większą popularnością, jako język przyszłościowy, pomocny w rozwoju kariery zawodowej. Cytowany przez Jonathana Paye-Layle'a uczeń darmowej klasy chińskiego w Monrowii, stolicy Liberii, kraju historycznie związanego z USA, zauważa: „*Tradycyjnie Liberyjczykom bliżej było do Amerykanów niż Chińczyków, jednak, jak na ironię, dziś to Chińczycy są na nas bardziej otwarci niż Amerykanie*”<sup>19</sup>.

Nowym zjawiskiem są także afrykańskie migracje zarobkowe do Chin, podejmowane przez głównie słabo wykształconych handlarzy odzieżą z Mali, Gwinei, Nigerii czy Burkina Faso do pokaźnych już skupisk Afrykanów w chińskich miastach, takich jak Guangzhou (znane w Chinach jako „Czekoladowe Miasto”)<sup>20</sup>, gdzie populację o afrykańskim rodowodzie ocenia się na ok. 100 tysięcy ludzi. Chiny traktowane są przy tym przez większą ich część jako kraj, w którym można się dorobić, gdzie prowadzenie małego biznesu jest opłacalne. Wiąże się to z szeregiem ciekawych zjawisk kulturowych wynikających ze znalezienia się w środowisku o bardzo odmiennej tradycji. Zagadnieniem równie ciekawym, jak i wzbudzającym kontrowersje jest coraz bardziej widoczna imigracja chińska do Afryki. Egipski niezależny parlamentarzysta Mustafa al-Gindi ocenił: „*Jest faktem, że Chińczycy przywożą nie tylko z inżynierów i robotników; przywożą też farmerów, a to już nowa kolonizacja*”<sup>21</sup>. Chińscy rolnicy z regionów przeludnionych, jak np. w stanie Chongqing, od niedawna zachęcani są przez władze do podjęcia osadnictwa w Afryce, gdzie mają szansę na uprawę ziemi i handel wytworzonymi płodami rolnymi. Wspecjalizowane instytucje chińskie, takie jak Export-Import Bank czy China-Africa Business Council pracują nad ułatwieniami dla chińskich osadników w organizowaniu biznesu, budowy osad, oferują inwestycje i pomoc w sprzedaży wytworzonych na miejscu produktów<sup>22</sup>. Ta najnowsza fala migracji do Afryki szacowana jest już na 750 tysięcy osób. W państwach takich jak Angola chińskie firmy wykonujące roboty publiczne w większości przypadków przywożą swoich własnych robotników, którzy zakwaterowani w osobnych osiedlach mają niewielki kontakt ze światem zewnętrznym, stanowiąc swoiste państwo w państwie. W niektórych krajach, np. w Liberii, działają chińskojęzyczne rozgłośnie radiowe kierujące program do miejscowych Chińczyków<sup>23</sup>. W odróżnieniu od właścicieli straganów i sklepów, którzy kierują swoją ofertę do miejscowego klienta, przez codzienne kontakty poznają miejscowe zwyczaje i często uczą

<sup>19</sup> Jonathan Paye-Layle, *Learn Chinese for free in Liberia*, BBC News Monrovia, 13.10.2009, <http://news.bbc.co.uk/2/hi/africa/8297557.stm>

<sup>20</sup> „*Chocolate City*” – *Africans seek their dreams in China*, Southern Metropolis Daily, January 2008 (tłum. Fool's Mountain: Blogging for China, <http://blog.foolsmountain.com/2008/06/14/chocolate-city-africans-see-their-dreams-in-china/>)

<sup>21</sup> Christian Fraser, *China's chequebook...*

<sup>22</sup> Michael Bristow, *Long march*, BBC News, 29.11.2009, <http://news.bbc.co.uk/2/hi/africa/7118941.stm>

<sup>23</sup> Jonathan Paye-Layle, *Learn Chinese...*

się języków, robotnicy kontraktowi stanowią element nie integrujący się, wyobcowany i wycofany. Zatrudnianie własnego personelu wzbudza oczywiście niezadowolenie miejscowych, którzy oskarżają Chińczyków o zabieranie miejsc pracy<sup>24</sup>.

Znaczenie zaangażowania Chin w kształtowaniu przeobrażeń kontynentu afrykańskiego jest doniosłe i stale rosnące. Łączy zjawiska niewątpliwie korzystne z nowymi zagrożeniami i niebezpieczeństwami. Choć nerwowe reakcje państw postkolonialnych do pewnego stopnia obciążone są szokiem z poczucia wzrostu niespodziewanej konkurencji, to argumenty o złym wpływie Chin na jakość rządów w Afryce i postępującym celowym uzależnieniu ekonomicznym znajdują sporo dowodów na ich poparcie. Nacisk położony na inwestycje w rozbudowę infrastruktury i postępujący od kilku lat zwrot ku etycznemu zaangażowaniu dają z kolei nadzieję na korzystny bilans całego procesu. Zwiększenie się kontaktów międzyludzkich i wymiany kulturowej zaowocować może nowymi ciekawymi zjawiskami społecznymi. Z pewnością obecność Chin w Afryce ocenić należy jako nowy trwały element w światowej grze, ważny, bo dokonujący się bez udziału Zachodu, który musi być brany pod uwagę, gdy chce się analizować globalną układankę jako całość.

\* \* \*

**Jędrzej Czerep** - niezależny publicysta, ekspert Fundacji im. Kazimierza Pułaskiego, autor portalu Spraw Zagranicznych, członek Zespołu Analiz Fundacji *Amicus Europae*.

Absolwent Master In Euro-Mediterranean Affairs, międzynarodowego projektu akademickiego łączącego nauki polityczne, ekonomię i studia kulturoznawcze. Studiował i pracował m.in. w Barcelonie, Casablance, Brukseli. Specjalizuje się w analizach problemów międzynarodowych dotyczących nowych procesów społecznych i zjawisk kulturowych. Geograficznie szczególnie zainteresowany Białorusią, regionem śródziemnomorskim i Afryką Subsaharyjską.

---

Tezy przedstawiane w serii „Biuletyn OPINIE” Fundacji *Amicus Europae*  
odzwierciedlają wyłącznie poglądy ich autorów.

---

<sup>24</sup> Lucy Ash, *Taking jobs...*



Nadrzędną misją Fundacji AMICUS EUROPÆ jest popieranie integracji europejskiej, a także wspieranie procesów dialogu i pojednania, mających na celu rozwiązanie politycznych i regionalnych konfliktów w Europie.

Do najważniejszych celów Fundacji należą:

- Wspiera nie wysiłków na rzecz budowy społeczeństwa obywatelskiego, państwa prawa i umocnienia wartości demokratycznych;
- Propagowanie dorobku politycznego i konstytucyjnego Rzeczypospolitej Polskiej;
- Propagowanie idei wspólnej Europy i upowszechnianie wiedzy o Unii Europejskiej;
- Rozwój Nowej Polityki Sąsiedztwa Unii Europejskiej, ze szczególnym uwzględnieniem Ukrainy i Białorusi;
- Wsparcie dla krajów aspirujących do członkostwa w organizacjach europejskich i euroatlantyckich;
- Promowanie współpracy ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki, szczególnie w dziedzinie bezpieczeństwa międzynarodowego i rozwoju gospodarki światowej;
- Integracja mniejszości narodowych i religijnych w społeczności lokalne;
- Propagowanie wiedzy na temat wielonarodowej i kulturowej różnorodności oraz historii naszego kraju i regionu;
- Popularyzowanie idei olimpijskiej i sportu.

## FUNDACJA AMICUS EUROPÆ

Al. Przyjaciół 8/5, 00-565 Warszawa,  
Tel. +48 22 848 73 85, fax +48 22 629 48 16

[www.kwasniewskialeksander.pl](http://www.kwasniewskialeksander.pl)

e-mail: [fundacja@fae.pl](mailto:fundacja@fae.pl)